

Fragment relacji świadka historii



EMILIA CIESIELSKA

ur. 1940, Janów Lwowski



Zakres terytorialny i czasowy	Uciechów, pierwsze lata powojenne
--------------------------------------	-----------------------------------

Początki życia w Uciechowie po zakończeniu wojny

To już był rok 1946. Lepsze domy już były pozajmowane. Jeszcze byli Niemcy. W Uciechowie duże gospodarstwo, w którym potem był PGR, prowadził Niemiec o nazwisku Richter. Myśmy przyjechali w maju 1946 roku, a w sierpniu odjeżdżały ostatnie transporty Niemców. Rosjanie nie pozwolili wyjechać Richterowi, bo nie wiedzieli, jak się uprawia ziemię. Mieszkaliśmy w tym domu, gdzie mieszkał ten Niemiec. On na górze, my na dole. Mama dobrze się z nim porozumiewała. Uważała, że krowa, która została, to jego krowa. Jak zrobiła masło, to jest jego masło. Taka uczciwa była moja mama. Niemiec mówił: *Ruskie nie charaszo. Wodka.* A on, biedak, był chory na serce. W nocy bardzo źle się poczuł. Stukał i wołał: *Matka!* Mama w nocy poszła do niemieckiej pielęgniarki. Dostała jakieś krople. Jak wróciła, to on już nie żył. Zmarł w grudniu gdzieś po Mikołaju. Zanim zmarł, widział, jak obchodziliśmy to święto po polsku. Ciocia, która wróciła z Syberii, przebrała się za Mikołaja i przyszła do nas. Pamiętam, że dostałam ładny berecik. Niemcowi bardzo się to podobało. Na drugi wieczór przyniósł bratu i mi cukierki. A w nocy umarł. Był tu sam. Mama uważała, że to był jego dom. Myśmy zostali wyrzuceni z naszych domów, a oni stąd musieli wyjechać. Tylko że to oni wojnę wywołali, a nie my.

Data utworzenia	5 września 2024
Rozmawiał/a	Zuzanna Zdun
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami